

Niemieckie środowisko analogowego audio jest jednym z najsilniejszych na świecie. Za każdym razem, kiedy jestem na wystawie High End, odkrywam kolejną, jak się okazuje w Niemczech dobrze już znaną, markę, nowe gramofony, wkładki itp. Acoustic Signature jest dobrym przykładem na to, jak wygląda taki archetypiczny niemiecki gramofon: idealnie wykonany ze znakomicie obrabionych, ciężkich metalowych elementów, skupia w sobie jak w soczewce kierunek zainteresowań niemieckich inżynierów. Żadnych subchassis, miękkich zawieszek, drewna czy akrylu, jeno solidny metal. Proporcje tych rzeczy zmieniają się z firmy na firmę i modelu na model, jednak w ogólnym zarysie pozostają właśnie takie.

Acoustic Signature

CHALLENGER

Benz Micro MC SILVER



Sterownik *Alpha* jest skomplikowaną przetwornicą napięcia z generatorem nowej sinusoidy. Tutaj można przełączać między różnymi prędkościami obrotowymi.

Gramofon *Challenger* niemieckiej firmy Acoustic Signature jest miłym wytnieniem po dość często przedstawianych gramofonach Pro-Jecta. Pomimo nieco odmiennej filozofii, gramofon ten należy do tej samej kategorii konstrukcji o sztywnym zawieszaniu. W odróżnieniu od PJ mamy tutaj do czynienia z podejściem "masywnym", mówiącym, że aby poradzić sobie z wibracjami, należy je możliwie szybko wygasić, zamieniając na ciepło. Służy temu bardzo ciężka, metalowa konstrukcja. Dłatego talerz waży 10 kg, a podstawa o okrągłym kształcie, wykonana z litego aluminium, ma grubość 4 cm. Talerz został wykonany z miękkiego aluminium, do którego od spodu doklejono dodatkowy materiał absorbujący wibracje. Łożysko zostało opracowane przez Acoustic Signature – jest to ekstremalnie twarda kulka z węglików wolframu, poruszająca się w gnieździe z nowoczesnego ma-

teriału o nazwie własnej Tidorfolon. Jest to połączenie wanadu, ferrytu, tytanu i Teflonu. Łożysko nie wymaga smarowania (!), dzięki czemu firma udziela nań 10-letniej gwarancji. Całość stoi na trzech stożkach, wykonanych z kilku, naprzemiennie poukładanych materiałów – dwóch warstw gumowych krążków (przypominających Vibrapody), metalowego, wydrążonego stożka i stalowego szpikulca, którym można regulować poziom.

Synchroniczny silnik wyłączono poza podstawę. Został on umieszczony w ciężkim, metalowym odlewie. Posiada osobny układ elektronicznego sterowania o nazwie *Alpha*, który ma postać aluminiowego prostopadłościanu, z dwoma przełącznikami hebelkowymi: jeden włącza silnik, a drugim wybieramy między dwoma prędkościami obrotowymi. Inaczej niż w innych silnikach, sterowanie nie zależy od warunków w sieci, najczęściej sprawiających duże kłopoty syn-

chronicznym silnikom AC, ponieważ zamiast zwykłego transformatora, mamy tutaj przetwornicę. W pierwszym kroku *Alpha* zmniejsza napięcie sieci do wartości 36 V i poprzez układy filtrujące zamienia je na prąd stały. Na tym etapie napięcie jest przetwarzane przez precyzyjny oscylator generujący idealnie czystą sinusoidę o wartości 24 V, zasilającą silnik gramofonu. Wraz z pokaźną masą talerza daje to stabilny i pewny obrót. Moment obrotowy przenoszony jest za pomocą gumowego paska o kwadratowym przekroju.

Ramię montowane jest na regulowanym blacie, można zainstalować do trzech blatów i trzech ramion jednocześnie (np. jedno z wkładką stereofoniczną i jedno z monofoniczną). Gramofon może być dostarczony z wieloma różnymi ramionami. Testowany egzemplarz miał najtańszą opcję, fajne, chociaż produkowane tylko

w trybie OEM przez Regę, ramię RB250. Jego jedyną wadą są niespecjalne kabelki w ramieniu i połączeniowe (nie da się ich zastąpić innymi, ponieważ są zamocowane na stałe). Inaczej niż w Redze, można tutaj ustawić VTA, jednak nie jest to łatwe. Kompletu dopełnia bardzo dobra, choć wcale nie taka droga, wkładka MC Silver

szwajcarskiej firmy Benz Micro. Jest to wkładka MC o wysokim poziomie wyjściowym (HO), będzie więc współpracowała z klasycznymi przedwzmacniaczami gramofonowymi MM. Wspomnijmy jeszcze o tym, że gramofon dostępny jest standardowo w kolorze naturalnego aluminium lub w kolorze czarnym.

Dźwięk gramofonu z wkładką Benz Micro jest w każdym calu ułożony. Można powiedzieć, że akuratywny, solidny, i wiadomo (albo nie), o co chodzi. Ma dużo do przekazania, jednak nie szaleje, nie bryluje, nie popisuje się. Precyzyjny, dokładny dźwięk zdaje egzamin przede wszystkim z przekazania stabilnego, dokładnego pulsu nagrań. Jak przy płycie *Ballads* John Coltrane Quartet (Impulse/Speakers Corner, AS-32, 180 g), gdzie blachy miały niewymuszony atak, z ładnym wybrzmieniem i swego rodzaju "halo" wokół nich, z odczuciem powietrza. Charakter ten przy dłuższym słuchaniu wcale nie staje się męczący czy bezduszny, a wprost przeciwnie – dźwięk zaczyna przypominać to, co wnosi do systemu dobry przedwzmacniacz lampowy, czyli barwę i klimat. Wprawdzie saksofon Coltrane'a miał nieco podniesiony tembr i nie miał tak pełnej, nasyconej średnicy, jak w *LPI2* Linna z wkładką Dynavectora, jednak miał za to lepszy kontur, precyzyjniejszy rysunek i fakturę, rzecz, która przy dobrych nagraniach pozwoli delektować się muzyką.

Acoustic Signature potrafi także coś jeszcze: buduje bardzo głęboką, stabilną, pełną scenę. A przy tym *Challenger* zaskoczy wielu znakomitym, niskim i zwartym basem. Takiego basu z lżejszych konstrukcji (a także, takie jest moje zdanie, z konstrukcji z akrylowym talerzem) osiągnąć się po prostu nie da. *Breathe* z płyty *Exciter* Depeche Mode (Virgin, 8102431, 180 g) był więc doskonale ustawiony, bas w miksie wraz z blachami świetnie ustawiał rytm całego nagrania. A gitara Gore'a... miód! Pomimo że średnica Linna jest nieco bardziej romantyczna, to neutralność *Challenger* robi wielkie wrażenie i pokazuje równie dobry, choć nieco inny, spektakl. Dźwięk jest mieszaniną mnóstwa informacji, rozmachu czarnego tła i próbą uchwycenia wszystkiego, co zapisano na płycie, z bardzo dobrymi skrajami pasma. Te ostatnie w większości innych gramofonów (wyjątkiem jest tu testowany w "Audio" gramofon VPI *Scout Master*) poniżej 10 tys. zł są nieco rozedrgane, jakby w ich obszarze wibrowało powietrze jak nad rozgrzaną szosą. *Challenger* pokazuje te elementy bardzo dokładnie, bez takich dodatków.

Nieco problematyczny może się okazać średni i wyższy bas. Zakresy te są żywe oraz dźwięczne i gramofon lubi tutaj trochę przyszałeć. Przy płytach w rodzaju Depeche Mode będzie to słyszalne, jednak nie będzie przeszkadzało, a być może wpłynie nawet na lepszy odbiór. Przy referencyjnych nagraniach, do jakich

niewątpliwie należy płyta *Midnight Sugar* Tsuyoshi Yamamoto Trio (TBM/Cisco, TBM-23, HQ-180g, 45 rpm), może to jednak nieco pogrubić brzmienie kontrabas i fortepianu. Podkolorowanie nie jest duże, jednak przy precyzji gramofonu słyszalne. Znając dobrze brzmienie wkładki, odsłuchiwaną także w innych zestawieniach, a także ramienia, mogą powie dzieci, że to najprawdopodobniej sprawka tego ostatniego. W takiej formie oraz zestawieniu gramofon jest znakomity i przyniesie wiele radości, jednak da się z niego wycisnąć jeszcze więcej. Warto też wypróbować opcjonalny, ciężki docisk płyty *Grip*.

Wojciech Pacula

CHALLENGER + MC SILVER

Cena [zł]:

6200 + 1200

Dystrybutor:

RCM

Kolce, na których spoczywa gramofon, to jedyny element giętki w budowie *Challenger*. Za pomocą odkręcanych czubków można regulować poziom.



Silnik synchroniczny został umieszczony na zewnątrz, w ciężkim, masywnym odlewie.



Ramię mocuje się do solidnej podstawy – w *Challengerze* można zainstalować do trzech blatów. Jedynym problemem jest nieco utrudnione precyzyjne wyregulowanie VTA.

